

Widać wyraźnie, że odkąd w 2005 roku Putin postanowił przeciwstawić się NATO, Rosja pracowała nad ideologią alternatywną dla ONZ i świata. USA mają zwyczaj mówić i o wolności i o stabilności, Rosja gdzie bije się gejów, zamyka opozycyjne gazety i morduje dziennikarzy, nie może odwołać się do wolności, więc próbuje wykazać, że stabilność i wolność są sprzeczne. Niestety czasem mają rację, wszystko zależy od okoliczności.

W sprawie Kosowa i Serbii, Rosja dała się przekonać, tu więcej brykali Francuzi i Hiszpanie. Interwencja w Iraku też miała miejsce przed putinowskim zwrotem ku autorytaryzmowi i euroazjatyzmowi. Rosja była przeciwna bombardowaniu Libii, ale francuskiej interwencji w Mali już nie, bo ciągle ma nadzieję wskrzesić tradycję gaullizmu, czyli Francji jako pośrednika między NATO a Rosją – tradycję krótkowzrocznej polityki, która była dobra tylko dla Rosji. Główną przyczyną rosyjskiej miękkiej postawy jest to, że Libia i Mali niewiele tu znaczą. Bombardowania Libii wprowadziły chaos nie dlatego, że miały miejsce lecz dlatego, że na nich porzeczono, nie było interwencji lądowej a to, że jej niebyło to właśnie efekt uporu i antyeuropejskich działań Rosji, która we własnym interesie wspiera europejskich dogmatycznych pacyfistów i innych pożytecznych idiotów bezustannie od 1917 roku po dziś dzień.

<http://www.youtube.com/watch?v=NN0va5tKyE0>

Syria i Iran, i w ogóle szyizm to sprzymierzeńcy Rosji od zawsze. Turcja – odwieczny wróg – jest sunnicka, a potem weszła do NATO. Rosja stara się wykazać, że tylko jej klient Asad jest w stanie zapewnić bezpieczeństwo narodowe i być może mają rację. Obama po wahaniach w trakcie krótkiej egipskiej przygody z demokracją, gdy Amerykanie przypomnieli sobie, że nie każdy demokrat kocha wolność, uznał że może lepiej przyhamować i pozwolić Rosji się wykazać. To dobra decyzja. Rosja oczywiście ma gdzieś wolność, ale dla Syrii to ona wydaje się mieć lepszy plan. John Stuart Mill pisał, że naród

który nie dorósł do wolności powinien mieć takiego oświeconego Piotra Wielkiego... Najgorsze jest to, że Rosjanie wykonując potrzebną, choć jak to oni, dość gruboskórną misję policyjną, nie zaprzestają męczyć nas swoją dętą propagandą oskarżającą USA o całe zło świata. Warto byłoby już zapomnieć o Afganistanie, bo to było dawno, w Syrii interesy wszystkich cywilizowanych i w miarę cywilizowanych krajów są podobne. Rosja chce jednak nadal rozbić NATO, co wskazuje na jedno – Szanghajską Organizację Współpracy nie działa. Może więc najlepiej byłoby pogodzić się z NATO? Przeciwwaga bez siły moralnej? To nigdy nie działa na dłuższą metę.